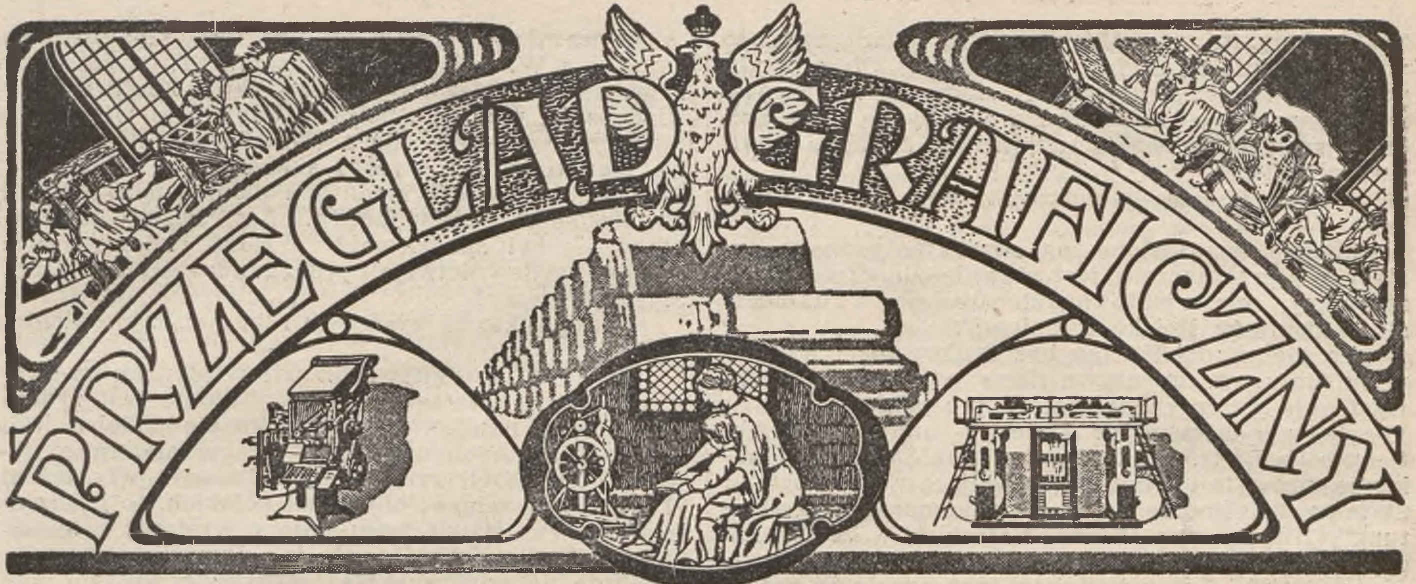
Nr. 46. Poznań, dnia 14 listopada 1925. Rocznik 6



Organ Związku Zakładów Graficznych i Wydawniczych na Polskę Zachodnią z siedzibą w Poznaniu.
Organ Stowarzyszenia Drukarzy i pokrewnych zawodów Polski Zachodniej z siedzibą w Poznaniu.

Komunikaty Wydziału Głównego

Stowarzyszenia Drukarzy i pokrewnych zawodów Polski Zachodniej.

Mocą uchwały Ogólnego Walnego Zjazdu została składka podwyższona na 60 groszy tygodniowo, przyczem składki personelu pomocniczego wynoszą nadal 30 gr. Uchwałą Wydziału Głównego podwyższona składka płacona jest już od 1 listopada 1925 r. tak, że składka płacona w dniu 6 b. m. wynosi 60 gr.

Podwyższona składka płacona jest w $^2/_3$ do okręgu i w $^1/_3$ do Wydziału Głównego; najpóźniej zapłacona być winna do 10. następnego miesiąca.

Odpowiednie formularze do wypełnienia zostaną okręgom w niedługim czasie doręczone.

Wydział Główny Stowarzyszenia Drukarzy i pokrewnych zawodów Polski zach.

(—) *Tucholski,* prezes. (—) *Szafranek,* sekretarz.

Komunikaty

Stowarzyszenia Drukarzy i pokrewnych zawodów Polski Zachodniej.

Roczne Walne Zebranie

Stowarzyszenia Drukarzy i pokrewnych zawodów Polski Zachodniej, okręgu poznańskiego odbędzie się w niedzielę, dnia 22 listopada rb. punktualnie o g. 10 min. 30 na sali p. Jarockiego przy ul. Masztalarskiej.

P o r z ą d e k o b r a d:

1. Zagajenie.
2. Odczytanie statutu, cennika i regulaminu wsparć, przyjętego na zjeździe delegatów.
4. Sprawozdanie z okręgu: a) prezesa, b) sekretarza, c) skarbnika.
5. Udzielenie absolutorjum zarządowi dotychczasowemu.
6. Wybór zarządu: a) prezesa, b) wiceprezesa, c) sekretarza, d) skarbnika, e) dwóch radnych.
7. Wybór komisji rewizyjnej.
8. Komunikaty zarządu.
9. Wnioski piśmienne.
10. Wolne głosy.
11. Zamknięcie.

Wnioski piśmienne należy nadesłać najpóźniej do dnia 12 listopada rb. na ręce zast. sekretarza, kol. Generalczyka, przy ul. Fr. Ratajczaka 27, wzgl. Drukarni Polskiej. Szan. kolegów uprasza się z powodu ważnych spraw, stojących na porządku obrad, o liczne przybycie.

Zarząd Stow. Drukarzy i pokr. zawod. Polski Zach. (okręg poznański).

St. Tucholski, prezes. *St. Generalczyk,* zast. sekr.

Obrona przemysłu polskiego.

Przed niedawnym czasem donoszono nam z kół drukarskich, że Ministerstwo Przemysłu i Handlu dało podobno zlecenie wydrukowania dzieła o Polsce w trzech językach pewnej drukarni w Wiedniu. Rzecz ta poszła prawie że w zapomnienie, kiedy tymczasem ukazał się w „Kurjerze Poznańskim“ z dnia 28 października rb. następujący artykuł:

„Czyja robota i za czyje pieniądze?“

Otrzymaliśmy niezmiernie interesujący dokument. Jest to, ściśle biorąc, pismo wiedeńskiej firmy wydawniczej, zapraszające nas, ni mniej ni więcej, tylko do udzielenia szeregu odpowiedzi i wyjaśnień na kwestjonarjusz zawarty w temże piśmie, a dotyczących wydawnictwa... o Polsce, którego wydania, jak wnosić należy z nadesłanego nam pisma, podjęła się owa firma wiedeńska.

List zaczyna się od takiego zachęcającego wstępu:

Staraniem naszego wydawnictwa i w naszem opracowaniu ukaże się z końcem roku 1925 dzieło propagandowe w trzech językach: francuskim, angielskim i niemieckim p. t.: „Polska Dzisiejsza“.

Treść obejmuje wszystkie dziedziny życia polskiego w najwybitniejszych jego przejawach. Obok działu polityczno-administracyjnego, ekonomiczno-finansowego i społeczno-krajoznawczego, znajdzie się w tem dziele szczególnie bogata rubryka pt. „Oświata i kultura w Polsce“.

I takie jeszcze zakończenie tego niezwykłego listu:

„Dzieło wymienione ma charakter propagandystyczny i przeznaczone jest głównie dla czytelników zagranicy, niezorjentowanych zupełnie w układzie sił i stosunków Polski dzisiejszej“.

To piękne dzieło ma być drukowane i wydane w Wiedniu. A oto nazwa firmy wiedeńskiej, która występuje z tym zachęcającym prospektem:

„Wiener Allgemeine Zeitungs- und Verlags-Aktiengesellschaft“. Jak widać z nagłówka na blankiecie, firma ta obejmuje następujące wydawnictwa: „Wiener Allgemeine Zeitung“, „Wiener Mittags-Zeitung“, „Illustriertes Wiener Extrablatt“, „Jahrbuch des Hauptverbandes der Oesterreichischen Kaufmannschaft“. Do wydawnictw tych przybywa zatem jeszcze jedno: „Polska Dzisiejsza“.

Przecieramy oczy i nie wiemy, co o tem myśleć. Poprostu wierzyć się nie chce własnym oczom. Co to ma znaczyć? Firma wiedeńska nakładowa podejmuje się wydawnictwa rzekomo propagandowego o Polsce? Czyj to figiel i na jakich mianowicie czytelników ta spekulacja obliczona? Ten, kto wystylizował ten list, musi chyba znać dobrze Polskę. Widać to ze sposobu, w jaki się zabiera do polskiego naiwnictwa. Dzieło propagandowe o Polsce... Wydane w Wiedniu... Przez wiedeńską firmę nakładową... Czy to nie kawał w stylu prawdziwie wiedeńskim? Koń by się uśmiał, gdyby mu to pokazano przed oczy.

Wprawdzie wędruje do nas konfekcja damska i męska z Wiednia całemi masami. Szwędają się tu i owdzie wszelkiego rodzaju żydkowie komiwojażery wiedeńskie, pakujące polskim odbiorcom wiedeńską tandetę. Wprawdzie idą z Wiednia różne świecidełka, blaszki, guziki, wyroby skórzane itp. na Polskę. Żyje gołdomorczy Wiedeń z Polski, dzięki polskiej niezaradności i naiwniactwu. Ale czegoś takiego, ktoby się był spodziewał? Wiedeń obdarzyć chce Polskę wydawnictwem propagandowem o Polsce? Słyszane rzeczy?

Pytanie, kto to właściwie robi i za czyje pieniądze? —

Jeżeli to fabrykują żydkowie wiedeńscy na swoje ryzyko, to jeszcze pół biedy. Wolno jest żydom wiedeńskim handlować, czem im się podoba, jeśli znajdują chętnych odbiorców swego tandetnego towaru. Ale jeżeli żydkowie wiedeńscy przy takiej okazji chcą naciągać obywateli polskich, to już inna sprawa. Przeciwko temu należy wystąpić i to jak najenergiczniej. Naciąganie to odbywa się prawdopodobnie na wielką skalę. Żydkowie bowiem, jak słyszeliśmy, zbierają do swego podejrzanego wydawnictwa ogłoszenia różnych firm polskich, nieorjentujących się w tym towarze, który im podsuwa się z Wiednia. Ogłoszenia te zapewne mają pokryć koszat imprezy, a może nawet przynieść poważny dochód pomysłowym wydawcom.

Nie potrzeba chyba dowodzić, że wydawnictwo takie nie może budzić najmniejszego zaufania. Można sobie wyobrazić, co to za informacje zawierać będzie „dzieło“ wydawców wiedeńskich o Polsce. — Będzie to niewątpliwie stek najidjotyczniejszych nonsensów, lub rzeczy wręcz szkodliwych dla Polski. Zresztą nie może nawet inaczej być. Trudno jest oczekiwać od żydków wiedeńskich, aby się zbytnio

Grafika prof. W. Osseckiego.

Rozrost mechanicznych technik reprodukcyjnych, zaczynający się od połowy zeszłego stulecia, zdawał się na zawsze zniszczyć wszelką indywidualną twórczość na polu grafiki. Dopiero nowe prądy, opanowujące sztukę pod koniec stulecia, wzmocnione przez powiewy, idące od dalekiej Japonji, zwróciły znów uwagę artystów na grafikę czystą, dającą możność najsubtelniejszego wypowiedzenia się artyście całym szeregiem jej technik.

Dziś grafika znów zdobyła należne jej wśród sztuk miejsce i na jej usługach stoją najznamiennitsi artyści świata. W Polsce, która o grafiku Orłowskim, Kielisińskim, Otońskim i innych zapomniała, zaledwie szczupłe grono współczesnej generacji artystów wzięło się do pracy na polu grafiki. Owszem uprawiał grafikę Wyspiański, Mehoffer, Pankiewicz, oddał jej się całą duszą Wyczółkowski, prace ich jednakże utkwiły w zbiorach kilku zaledwie jednostek-zbieraczy ,nie doczekawszy się zbytniej popularności. Mimo oziębłości, z jaką społeczeństwo nasze, pod względem sztuki nagół jeszcze mało wyrobione, spotyka grafikę, szereg młodych artystów podjął ostatnio trud jej popularyzowania, a urządzona przed 3-ma laty okrężna wystawa grafiki polskiej, pozwala rokować o niej jaknajlepsze nadzieje.

Tegoroczna wystawa jesienna Tow. Przyjaciół Sztuk Pięknych w Poznaniu przyniosła nam między innemi szereg prac graficznych, chlubnie już na naszym terenie zapisanego artysty, prof. W. Osseckiego. Niecodzienność tych napozór skromnych, lecz wysoce artystycznych prac, przyjętych równocześnie w Krakowskiem Tow. Sztuk Pięknych z wielkiem uznaniem, powoduje nas do przyjrzenia się bliżej artyście i jego dotychczasowym pracom, tembardziej, że wystawione obecnie stanowią przeważnie zamkniętą w sobie całość, nazwaną przez artystę „Wilno“.

Prof. Ossecki jest uczniem prof. Krakowskiej Akademji Sztuk Pięknych Pankiewicza oraz b. słuchaczem działu sztuki przy wydziale filozofji Uniew. Jagiel., prowadzonego przez prof. hr. Mycielskiego, Ragaczewskiego, Bieńkowskiego i innych. Tego rodzaju studja pozwoliły prof. Osseckiemu nietylko zapoznać się z szerokim działem techniki artystycznej, ale i historji sztuki i pojęć estetyki. Wpływ prof. Pankiewicza, artysty nawskroś postępowego, szukającego stale nowych dróg w sztuce i z natury rzeczy grawitującego ku nowym prądom zachodnim, z drugiej zaś strony wpływ możnaby powiedzieć konserwatywnego działu Uniw. Jag. sprawiły, że prof. Ossecki wybrał w swej działalności artystycznej drogę raczej pośrednią, t. zn. pojął sztukę nie jako martwą formę, manierę, lecz jako piękno, które w każdej formie powinno być indywidualne i różne. Różnorodność przejmowania wrażeń estetycznych, której technika malarska w całej pełni służyć nie może, sprawiła, że prof. Ossecki rychło oddał się studjom i pracom graficznym.

Pierwsze dzieła jego graficzne sięgają czasów akademickich. Były to eksperymenty w różnych technikach. Więc jest akt kobiecy w drzeworycie jednobarwu, widok kopca Kościuszki w drzeworycie kolorowym, główka chłopca w akwaforcie, krajobraz

przejmowali sprawami polskiemi. Ta propaganda o Polsce będzie naturalnie propagandą przeciwko Polsce. I za to wszystko jeszcze pomysłowe żydki wiedeńskie każą sobie płacić polskiemi pieniędzmi...

Jak słyszeliśmy, uwijają się po różnych firmach polskich w mieście naszem i w różnych miastach naszego kraju agenci tego wiedeńskiego przedsiębiorstwa i namawiają naiwnych do ogłaszania się w tem wydawnictwie. Ostrzegamy przeto wszystkich, aby się nie dawali brać na te wiedeńskie kawały i nie napychali kieszeni żydów wiedeńskich, którzy — jak to już z tego ostatniego wydarzenia widać — nic sobie już z nas nie robią i wyobrażają sobie, że Polakom można wszystko literalnie wetknąć i każdym sposobem naciągnąć.

Wydawnictwo propagandowe o Polsce może być tylko rzeczą rządu polskiego i Polaków. Może być wydane jedynie w kraju, staraniem i przy współpracy najlepszych sił polskich. Nigdy zaś nie może być dziełem obcych, chociażby nawet i przyjaciół Polski. Wiedeńskie pomsyły są zwyczajnem okpiwaniem ludzi i ordynarną spekulacją, przeciwko której należy jak najenergiczniej wystąpić.

Rozzuchwaliliśmy wiedeńczyków zakupywaniem wszystkiego, cokolwiek nam usiłowali wepchnąć i dlatego teraz pchają nam nawet to, co powinno było być dla nich najzupełniej nieznane i dalekie. Zamiast wypędzić precz wszelkie szwendające się po kraju naszym komiwojażerstwo wiedeńskie, zalewające kraj nasz tandetą wiedeńską i wywożące nasze złote, dopuściliśmy do tego, że żydki wiedeńskie chcą nas obdarzyć dzisiaj dziełem propagandowem o Polsce. To tak, jak owe święte obrazy, modlitewniki, dewocjonalja, drukowane dla polskiego włościanina przez niemiecko-żydowskie firmy w Niemczech.

Demaskujemy tę robotę wiedeńską i ostrzegamy wszystkich naszych czytelników przed komiwojażerami firm wiedeńskich. Przed wydawnictwem nakładowej firmy wiedeńskiej należy zamknąć drzwi i dać do zrozumienia tym pomysłowym wydawcom wiedeńskim, że... bez tej propagandy wiedeńskiej bardzo dobrze się obejdziemy.

Timeo Danaos... I ani jednego grosza na tę podejrzaną robotę, która już sama w sobie jest czemś poprostu bezczelnem, a obliczonem na bezprzykładną chyba głupotę czytelnika.

* * *

Wobec powyższego stwierdzamy, że należałoby rzecz powyższą dokładnie zbadać, aby znaleźć materjał wiarogodny, z którymby można stanąć w obronie polskiego przemysłu. Wzywamy więc wszystkich, którzy co do tego posiadają jakiebądź dane, aby nam takowe łaskawie raczyli nadesłać, gdyż uważamy za nasz święty obowiązek stanąć nietylko w obronie całego przemysłu polskiego, ale szczególnie w obronie przemysłu graficznego.

---

podkarpacki, suchoryt, wreszcie szereg auto-litografij, przeważnie portretowych. Prace te młodzieńcze cechuje jeszcze pewna sztywność, nieśmiałość pociągnięcia, artysta uczył się dopiero pokonywać materjał. Lata wojny światowej wytrąciły z rąk artysty nietylko pendzel, ale i rylec, pozostawiając mu do dyspozycji szkicownik, w którym jednakże pilnie notował podpatrzoną naturę i jej poezje. To „notowanie' rysunkowe było może i decydującem dla grafiki prof. Osseckiego, który po powrocie do normalnego warsztatu pracy, swoje gorące umiłowanie piękna wypowiada przy pomocy grafiki.

Powstaje pierwsza teka p. tyt. „Drzeworyty". Są to portrety, krajobrazy i motywy architektoniczne. Każde z dzieł indywidualnie pomyślane i ujęte, brak im, mógłby kto powiedzieć, jednolitości techniki, lecz w tem ich zaleta, gdyż natura w różnych momentach różnie musi działać nietylko na artystę, ale i na obojętnego widza. I jeszcze jedną zaletą działa w grafice prof. Ossecki — benedyktyńską pracą, bo wprost niepodobna, by „Świątynia Sybili", „Domek gotycki", czy inne cięte były przez artystę współczesnego w drzewie.

Przyjęcie, jakiego doznały „Drzeworyty" szczególnie w Warszawie i w Krakowie, zachęciło artystę do dalszej pracy na polu grafiki. Powstaje w drzewórycie kościółek w Modliszewku pod Gnieznem, cięty białą kreską na ciemnem tle, kościół w Sobocie, ciekawa pod względem architektonicznym dzwonnica, oraz w czarno-białe plamy ujęty portret Dziada.

J. Kuglin.

(Dokończenie nastąpi.)

O znaczeniu znajomości rysunku dla drukarza.

Nie mniejsze znaczenie od samego wycinania ma przy sporządzaniu płyt podkładowych technika rysunkowa; bez dostatecznej znajomości bezwzględnie przy tem koniecznych prawideł, a zarazem bez wrodzonych zdolności rysunkowych i zmysłu kombinacyjnego, nie dojdzie się w tej pracy do względnego choćby tylko artyzmu. Pożądaną byłoby rzeczą, ażeby każdy, kto chce w tym kierunku pracować, a przedewszystkiem uczeń, który chce się wyuczyć działu sporządzania akcydensów, wykazał się wpierw zdolnościami rysunkowemi, a przynajmniej pewną wprawą i znajomością rysunku. Tylko ten, kto posiada wymienione zalety, może się naprawdę tej sztuki nauczyć, a zarazem i coś oryginalnego, nowego w tym kierunku stworzyć. Dobry i zdolny rysownik nie będzie się niewolniczo trzymał form szablonowych, już utartych, jak to zwykle czynią dyletanci, lecz potrafi je odpowiednio zastosować, a nawet, co jest właśnie rzeczą najważniejszą, potrafi stwarzać coś nowego, własnego.

Jest rzeczą ogólnie wiadomą, że ogromna większość składaczy i drukarzy, nawet w swym zawodzie zdolnych i dzielnych pracowników, rysować jednak, niestety, nie umie. Ten brak odczuwają oni sami; lecz czego się uczeń mógł w szkole z łatwością nauczyć, to przychodzi z trudnością starszemu drukarzowi. W każdym razie i wówczas dobra wola i wytrwałość wiele jeszcze zdziałać mogą.

Wartość i pożytek rysunku i oryginalnej twórczości w druku akcydensów i książek zdobywa sobie w czasach ostatnich coraz większe znaczenie. Szybki rozwój druku książek wymaga dziś od składacza akcydensów i maszynisty więcej, niż kiedykolwiek zdolności, samodzielności i technicznej rutyny. Ażeby podołać swemu zadaniu, powinni oni przedewszystkiem śledzić bacznie wszelkie nowości, zjawiające się na polu grafiki, studjować zawodowe (fachowe) pisma i wzory układu, przerysowywać dla wprawy odpowiednie rysunki i ozdoby drukarskie, a nigdy nie przeceniać własnych sił, lecz ciągle się uczyć w kierunku, w którym pracują, naprzód postępować.

Co się tyczy rysunku, to t. zw. rysunek „wolnoręczny“ wymaga oka już wprawnego i przenikliwego, co przy dostatecznym talencie przez długie dopiero ćwiczenie zdobyć sobie można; największe jednak wysiłki nie wpłyną dodatnio na rezultat, o ile nie towarzyszy im żelazna wytrwałość. Ręka bowiem niezgrabna nie potrafi zadość uczynić chęciom, a im człowiek starszy, tem trudniej nauka mu przychodzi. Dlatego też rysunki wolnoręczne są w początkach nauki niepraktyczne. Najlepiej zaczynać od przerysowania istniejących już wzorów, przyczem ręka nabiera potrzebnej wprawy i giętkości, a oko przywyka do obserwacji i przenikliwości, potrzebnej przy rysunku wolnoręcznym. Przy przerysowywaniu należy z początku w następujący sposób postępować: ornament, który chcemy przerysować, kładziemy na rysunkowej desce i rozpinamy na nim papier przeźroczysty, przytwierdzając go wraz z wzorem do deski pluskiewkami; poczem zwykłem stalowem piórem i czarnym tuszem kopjujemy powoli i dokładnie kontury rysunku. Używanie przytem ołówka jest o tyle gorsze, że rysujący nie stara się tak usilnie o dokładność i poprawność, licząc na to, że rysunkowe błędy może wytrzeć każdej chwili gumą i poprawić. Używanie zaś piórai tuszu zmusza go do uwagi i dokładności. Ręka, która przytem zrazu wyciąga linje drżące i nierówne, będzie nabierała z każdym dniem coraz więcej pewności i sprawności.

Każdy składacz, który chce być istotnym panem swej sztuki, powinien w domu jak najwięcej w sposób podany ćwiczyć się w rysunku.

Wprawdzie niejeden składacz przechodził jako uczeń naukę rysunku, wiemy jednak wszyscy, że nauce tej jeszcze nazbyt często brak właściwego kierunku pedagogicznego, a przytem niewielu uczniów do nauki tej gorliwie się przykłada. W rysunku zresztą, jak w muzyce, koniecznem jest ustawiczne ćwiczenie — i to już jest dostatecznym argumentem, przemawiającym za dalszą w tym kierunku pracą. Gdy się już w kopjowaniu doszło do wprawy, wówczas można, porzuciwszy kalkę i tusz, próbować wolnego przerysowania ołówkiem, starając się przytem o zachowanie z początku tego samego rozmiaru rysunku, jaki ma wzór, potem dopiero można zwiększać lub pomniejszać go dowolnie. Powinno się jednak i tu dbać zawsze o dokładność i staranne wykończenie rysunku. Ćwiczenia takie oddadzą potem z pewnością ogromne usługi temu, kto pracuje nad rytowaniem płyt.

Drukarz, który pracując nad akcydensami, w ten sposób stara się o nabycie pewności oka i ręki, nie zasłuży sobie nigdy na zarzut, że robota jego jest fuszerką, co dziś, mimo druku zwykle bez skazy i wspaniałej barwy, o niejednej da się powiedzieć robocie.

J. Poturalski.

Z chwili bieżącej.

Zrzeszenie Kierowników Zakładów Graficznych na Polskę Zachodnią z siedzibą w Poznaniu odbędzie swe zebranie plenarne w sobotę, dnia 21 listopada 1925 r. w lokalu p. Kozłowskiego przy ul. Fr. Ratajczaka (Pasaż Apollo) o godz. 7½ wiecz. O punktualne przybycie kolegów uprasza

Zarząd.

Odebranie debitu pocztowego. Rada Ministrów na posiedzeniu w dniu 3 listopada rb. uchwaliła odebrać czasopismu „Die Deutsche Ilustrierte“, wychodzącemu w Berlinie, prawo debitu pocztowego na terenie woqewództw śląskiego, poznańskiego i pomorskiego na przeciąg dwóch lat.

Rozwój przemysłu maszynowego w Sowdepji. Główny Urząd Metalowy w Rosji sowieckiej ostatecznie ustalił następujący porządek w budowie nowych fabryk maszyn. W pierwszym rzędzie Sowiety mają zamiar przystąpić do budowy fabryki traktorów w Stalingradzie, następnie do budowy fabryki wagonów w Niżnim Tagilu i budowy maszyn ciężkich w Świerdłowsku. W średnim biegu Wołgi, w jednym z miast tamtejszych ma stanąć fabryka maszyn dla przemysłu włókienniczego, a w Leningradzie ma stanąć zakład budowy maszyn instrumentalnych i poligraficznych. W dziale budowy maszyn roln. Sowiety mają wybudować fabryki: pługów w Czelabińsku, siewników i młocarni w Witkińsku, kos w Armawirze, oraz pługów i młocarni w Baczmanowie i na Zaporożu. Do budowy tych fabryk władze sowieckie mają zamiar przystąpić jeszcze w roku bież. Maszyny do tych fabryk będą sprowadzane z zagranicy: z Anglji, Niemiec i Czechosłowacji.



PRZEGLĄD PAPIERNICZY

Organ Stowarzyszenia Polskich Kupców Papierniczych w Poznaniu.

Zmiana taryfy celnej.

W uzupełnieniu naszej informacji z poprzedniego numeru „Przeglądu" o zmianie taryfy celnej, podajemy dziś bliższe szczegóły. Odnośne rozporządzenie ministrów skarbu, przemysłu i handlu i rolnictwa z dnia 30 października 1925 r. w sprawie częściowej zmiany taryfy celnej z dnia 26 czerwca 1924 r., ukazało się w nr. 113 Dz. Ustaw R. P. z dnia 7 listopada rb. Zmieniona taryfa celna wejdzie w życie z dniem 1 stycznia 1926 r. i obowiązywać będzie na całym obszarze celnym Rzeczypospolitej Polskiej. Uczyniono to w tym celu, aby sfery gospodarcze krajowe i zagraniczne mogły się w ciągu dwóch miesięcy dostatecznie zorjentować w nowych postanowieniach taryfy.

Rozporządzenie rządu nie uchyla taryfy celnej, obecnie obowiązującej, lecz wprowadza do niej szereg zmian.

Z dniem wejścia w życie zmienionej taryfy celnej, tracą moc obowiązującą te pozycje, punkty i litery taryfy celnej z dnia 26 czerwca 1924 r. (Dz. U. R. P. nr. 54 poz. 540) oraz te punkty i litery przytoczone w rozporządzeniu z dnia 19 maja 1925 r. (Dz. U. R. P. nr. 52 poz. 356), które otrzymały nowe brzmienie w załączniku do obecnie ogłoszonego rozporządzenia.

Obecna rewizja uczyni zadość potrzebom życia gospodarczego kraju, gdyż zmienia cła w tych pozycjach, które nie dawały dotychczas ochrony celnej krajowym warsztatom pracy przy zmienionych warunkach konkurencji. Pozatem obniża stawki celne dla tych produktów, których kraj nie wyrabia i których wyrób u nas nie jest przewidywany w ciągu najbliższych lat.

W załączniku do powyższego rozporządzenia znajdujemy szereg zmienionych stawek celnych na papier, czcionki, farby itp., które poniżej podajemy.

Poz. taryfy celnej:	Nazwa towaru.	Cło od 100 kg. zł
162	**Przybory zecerskie i drukarskie:**	
	1. czcionki, sterotypy, ornamentacje, justunki, wszystko odlane z metalu czcionk.	138.—
	2. stemple do matryc (punce) i matryce metalowe do odlewu czcionek i do maszyn zecerskich	30.—
	3. linje mosiężne drukarskie	250.—
	4. klisze	310.—
	5. kamienie litograficzne z wykonanemi na nich rysunkami	60.—
	6. wszelkie osobno niewymienione jako to: wierszownice, kliny itp.	25—
167	Maszyny i aparaty:	
	26. prasy kalandrowe	86.—
176	Szmaty i masa papierowa:	
	1. szmaty: skrawki tkanin i wyrobów trykotażowych, długości do 1 m, szerokości do 4 cm; stare liny, powrozy i sznurki długości do 3 m	bez cła
	2. Masa papierowa z drzewa (masa drzewna), przyrządzona mechanicznie:	
	a) sucha, z zawartością wody 50 % i mniej	1.60
	b) wilgotna z zawartością wody powyżej 50 %	0,80
	3. skrawki papierowe i makulatura Uwaga: masa drzewna w postaci tektury i w arkuszach, oraz makulatura, podlegają odprawie według p. 3. tej pozycji tylko wtedy, jeżeli są drobno pokrajane lub gęsto podziurawione.	
	4. masa papierowa, przyrządzona chemicznie z drzewa, słomy, szmat itp. (błonnik roślinny, celuloza):	
	a) sucha, z zawartością wody 50 % i mniej	5.80
	b) wilgotna z zawartością wody powyżej 50 %	2,90
177	Tektura, papier i wyroby z tektury i papieru:	
	1. wata z błonnika roślinnego (celulozy) dla celów opatrunkowych lub opakow.:	
	a) niebarwiona:	
	I. w arkuszach i rulonach	17.—
	II. w paczkach o wadze pon. 2 kg	23.—
	b) wymieniona w lit. a) barwiona	40.—
	2. tektura (wyrób z masy papierowej), której m. kw. waży 250 gr. lub więcej, niesklejana z pojedyńczych arkuszy papieru, oraz wyroby z tektury i masy papierowej zbitej, oprócz osobno wymienion:	
	a) tektura naturalnego koloru niebarwiona z gotowanej słomy i masy drzewnej niegotowanej	10.—
	b) tektura naturalnego koloru z gotowanego drzewa, szmat i t. p.; tektura na matryce drukarskie	12.—
	c) tekura barwiona w masie lub nasycona smołą, papier bity (papier maché)	18.—
	d) tektura duplex lub triplex, wyrobiona na maszynie z dwu lub więcej gatunków masy jedno- lub wielobarwnej, niesklejana	30.—
	e) tektura prasowana (preszpan), oraz tektura satynowana, również z przeciśniętemi na całej powierzchni deseniami lub wzorami	45.—
	f) gotowe matryce druk. z tektury	bez cła
	g) wyroby z tektury, oraz masy papierowej zbitej, oprócz osobno wymien.	65.—
	3. wszelka fibra wulkanizowana	70.—
	4. papier pakowy o wadze większej niż 28 gr. w m. kw. naturalnego koloru, niebarwiony, w arkuszach:	
	a) niesatynowany (nawet z jednej strony) z gotowanej słomy lub gotowanego drzewa (t. zw. brunatnej masy drzewnej), ze szmat niebielonych i niebarwionych, z dodatkiem starego pa-	

pieru lub bez dodatku; papier z niebielonej celulozy, miesatynowany (nawet z jednej strony); stare gazety, oprócz osobno wymienionych 25.—
b) jednostronnie satynowany z materjałów wymienionych w lit. a) p. 4 35.—

5. papier gazetowy z zawartością masy drzewnej, nie mniej niż 60%, o wadze od 45 do 55 gr. w m. kw., niesatynowany, niebarwiony, nieklejony:
a) w rolach o średnicy 70 cm i więcej 11.50
b) w arkuszach 16.—

8. a) papier biały lub kolorowy, wymieniony w p. 6, o wadze powyżej 28 gr. w m. kw. z wodnemi znakami lub przeciśniętemi na całej powierzchni deseniami względnie wzorami (oprócz żeberkow.), oraz papier krepowany 90.—
b) papier w bobinach o wadze 1 m. kw. powyżej 28 gr. o szerokości nie więcej niż 120 mm.
I. wymieniony w punktach 4, 5, 6 65.—
II. krepowany 115.—

9. papier czerpany ręcznie lub maszynowo (z rozpływającemi się brzegami choćby z dwóch stron) 130.—

10. pergamin roślinny, papier pergaminowy o wadze powyżej 28 gr. w 1 m. kw.:
a) naturalnego koloru 100.—
b) barwiony w masie 130.—

11. papier gumowy lub barwiony nie w masie, lecz na powierzchni, o wadze powyżej 28 gr. w 1 m. kw.:
a) gumowany lub barwiony na biało jedno lub dwustronnie 90.—
b) barwiony innemi barwami 120.—

12. papier światłoczuły, chociażby pocięty na karty 250.—

13. papier wszelki o wadze w 1 m. kw. 28 gr. i mniej
c) barwiony w masie lub na powierzchni, oprócz osobno wymienionego, bibułka krepowana 250.—
d) kalka do kopjowania(do pisania ręcznego lub maszynowego, bibułka karbonowa 360.—

Uwaga 1: papier i bibułka w rulonach opłacają cło łącznie z wagą obrączek (pierścieni), na które są nawinięte.

Uwaga 2: bibułka do papierosów w książeczkach opłaca cło według p. 21 niniejszej pozycji.

14. tektura falista:
a) oklejona papierem z jednej strony 55.—
b) oklejona papierem z dwóch stron 85.—

15. karton (brystol), sklejany z dwóch lub więcej warstw papieru bez deseni i ozdób, satynowany lub niesatynowany, biały lub w rulonach, oprócz osobno wymienionego, o wadze w 1 kw. m: 500 gr. i mniej 120.—

16. a) karton (brystol), wymieniony w p. 15, zabarwiony nie w masie; karton, wymieniony w p. 15, ze znakami wodnemi lub z przeciśniętemi na całej powierzchni deseniami, względnie wzorami; karton wszelki krajany na kartki i paski 150.—

16. b) wyroby z kartonu bez ozdób i niesklejane 165.—

17. karty do warsztatów Żakarda, rurki do nawijania przędzy (nie mające charakteru wyrobów drewnianych) 65.—

18. wyroby z fibry wulkanizowanej; walizki z imitacji fibry:
a) bez dodatków z innych materjałów 200.—
b) z dodatkami z innych materjałów 300.—

19. papier, karton i tekura nasycone:
a) woskiem, parafiną 150.—
b) siarką, saletrą i innemi mieszaninami, oraz środkami antyseptycznemi, oprócz osobno wymienionych 120.—
c) powleczone lepem 180.—
d) gotowe pułapki na muchy w zwitkach, chociażby w pudełkach 200.—

20. kalka płócienna, papier podklejony tkaninami 250.—

21. bibułka do papierosów w formacie książeczek w okładkach lub bez; tutki do papierosów 220.—

22. zeszyty i kajety, chociażby w okładkach, lecz nie w oprawach 70.—

24. sekretniki i koperty bez ozdób, bez wklejonych lub zasuniętych podszewek 220.—

25. torebki bez ozdób, bez wklejonych lub zamkniętych podszewek 160.—

178 Obrazy, rysunki, mapy i atlasy; nuty, manuskrypty, książki, pisma i wydawnictwa perjodyczne; druki i rysunki handlowe, pocztówki:

1. obrazy, fotografje, rysunki, litografje, reprodukcje sztychowe i fotomechaniczne itp. mapy, wszystko również w albumach; nuty:
a) wykonane ręcznie, manuskrypty bez cła
b) wykonane na papierze sposobem graficznym (oprócz przedmiotów wymienionych pod lit. c i d):
I. jednobarwne 120.—
II. wielobarwne, oprócz osobno wymienionych 360.—
III. wielobarwne: tablice, atlasy przyrodnicze i techniczne, obrazy do takichże atlasów; tablice i obrazki rozkładane na papierze, kartonie również podklejone, wszystko o charakterze pomocy szkolnych i naukowych 180.—

Uwaga: Oleodruki, litografje, reprodukcje, sztychowe i fotomechaniczne obrazy polskich artytsów o wartości artystycznej (oprócz pocztówek) za zezwoleniem Ministerstwa Skarbu

c) mapy i atlasy geograficzne, chociażby podklejone:
I. jednobarwne 300.—
II. wielobarwne 450.—
d) nuty 105.—

2. pisma i wydawnictwa perjodyczne bez cła
3. książki, broszury bez cła
4. druki oraz rysunki przemysłowe i handlowe: faktury, blankiety, szematy, cenniki, katalogi, prospekty, reklamy handlowe, broszury i książki reklamowe, plakaty i afisze, bilety wizytowe, kolejowe i tramwajowe, zaproszenia, wszelkie druki biu-

rowe, kolejowe, pocztówki, kalendarze itp. w jakikolwiek sposób reprodukowane, w języku polskim i w obcych językach:
a) jednobarwne, oprócz pocztówek 200.—
b) wielobarwne oraz wszelkie pocztówki 600.—
Uwaga: Wyroby objęte niniejszą pozycją, oprócz wymienionych w pukcie 3, w oprawach introligatorskich z grzbietami opłacają dodatkowe cło 50.—

57 Wyroby skórzane:
4. b) skórzane
I. oprawy książek, albumy w oprawach skórzanych do kart, fotografji i t. p. 2 250.—
Uwaga: skóry skrojone na wyroby wymienione:
a) w p. 4 lit. b) I. nin. pozycji 1 500.—

136 Farby przyrządzone artystycznie i atramenty w proszku:
1. farby artystyczne w tubkach, tabliczkach, proszkach, w słoikach i ołówkach itp., pastele i kredki, tusze rysunkowe, tusz chiński, suchy i płynny — łącznie z wagą bezpośredniego opakowania 850.—
2. atramenty w proszku i węgle do rysowania 200.—

137 Farby i materjały farbiarskie osobno niewymienione; farby i gliny zabarwione nieznaczną ilością pigmentu organicznego (5% i mniej), farby i gliny roztarte z wodą, klejem, olejem itp.; atramenty płynne; środki do czyszczenia i sklej.
3. farby drukarskie, litograficzne i do powielania:
a) czernidło drukarskie 60.—
b) inne oraz farby do powielania:
1. niezawierające pigmentu organicznego 120.—
2. zawierające pigment organiczny 200.—
5. atramenty płynne; gumy płynne do sklejania (guma arabska) itp.:
a) w tubkach 250.—
b) w innem opakowaniu 120.—

168 4. wagi uchylne do listów, różnych rodzaji osobno wymienione 100.—

169 3. cyrkle, komplety cyrkli i inne instrumenty do kreślenia, krzywomierze 375.—
9. maszyny do pisania i liczenia oraz ich części:
a) maszyny do pisania i liczenia od szt. 50.—
b) części tych maszyn 600.—

Ajencje prasowe.

Na miano ajencji informacyjnych przy pomocy telegrafu, telefonów i radjo zasługują w Polsce tylko dwie: urzędowa Polska Ajencja Telegraficzna (P. A. T.) i prywatna: Ajencja Wschodnia (A. W.) Inne ajencje są nowotworami, powstałemi później, które korzystają dla wydawania swych komunikatów przeważnie z prasy, wyławiając przeoczne przez redakcje pewne wiadomości lub artykuły. Ajencje te nie wnoszą i nie mogą wnieść do techniki informacyjnej nic nowego.

Ajencje prasowe, w dzisiejszem znaczeniu tych słów, są to instytucje, które gromadzą z kraju i ze wszystkich centrów świata przez swych korespondentów lub otrzymują od ajencji, związanych umowami wzajemnemi na zasadach przedstawicielskich, informacje, które następnie przystosowują do potrzeb prasy krajowej, rozprowadzają je w specjalnych komunikatach po dziennikach drogą możliwie najszybszą, przeważnie telefonicznie, jeżeli chodzi o pisma prowincjonalne i zagraniczne, stanowiąc w ten sposób rodzaj hurtowni informacyjnej dla prasy codziennej i dla prywatnych abonentów.

Ajencje prasowe wymagają znacznego personelu, licznych oddziałów w miastach prowincjonalnych i korespondentów zagranicznych oraz muszą działać bardzo sprawnie, aby w porę obsłużyć dziesiątki, setki, a nawet tysiące pism, jak to się dzieje na Zachodzie i w Ameryce. Aparat ajencyjny jest niezwykle kosztowny i dla tego prawie wszystkie ajencje w działach, które obejmują informowanie prasy, są deficytowe. Ażeby sprostać zadaniom służby prasowej, ajencje część swoich wiadomości, przeważnie giełdowych, rozsyłają bezpośrednio do prywatnych abonentów, pobierając za nie odpowiednie opłaty. Poza tem niektóre ajencje prowadzą biura ogłoszeniowe i wydają biuletyny giełdowe i informacyjne, drukują specjalne wydawnictwa — słowem szukają źródeł dochodowych i pokrewnych działalności i w ten sposób zarobkują, pokrywając deficyt obsługi gazetowej. Jednak i te działy pracy często nie popłacają, a wtedy ajencje uciekają się do subwencji, szukając oparcia czy to o państwo, czy o grupy polityczne, czy wreszcie o koncerny finansowe lub przemysłowo-handlowe.

Obecnie istniejące główne ajencje prasowe na Zachodzie są instytucjami prywatnemi, przeważnie towarzystwami akcyjnemi. Na Wschodzie zaś są własnością państw czyli działają w ramach etatyzmu biurokratycznego, nosząc nazwę urzędowych. Na Zachodzie ajencje prywatne, jak Reuter, Havas, Stefani, Wolf i inne, mając swobodę w działalności, rozwinęły służbę informacyjną krajową i światową do nadzwyczajnej sprawności i aktualności. Ajencje te jednak świadczą i rządom tych państw, w których pracują, poważne usługi informacyjny i propagandowe, za co korzystają z różnych ulg i przywilejów przy otrzymywaniu i przesyłaniu wiadomości, pierwszeństwa informacji itp., wreszcie pobierają umówione

subwencje lub zapłaty. Taka współpraca ajencji prywatnych z rządami doprowadziła do pewnych stałych stosunków wzajemnych i spowodowała, że ajencje te używają nazwy półurzędowych.

Natomiast ajencje urzędowe, jak Polska Ajencja Telegraficzna, ajencje w krajach nadbałtyckich i Rosji, działają i informują według wskazówek każdorazowego rzędu, który wyciska na nich swoje specjalne piętno. Ajencje te przynoszą stałe deficyty, pokrywane przez rządy. Służba informacyjna ajencji rządowych pozostawia wiele do życzenia, wywołuje niezadowolenie w prasie i krytykę rządu, jako stronnego lub spóźnionego informatora dzienników przez swoją ajencję. To też pisma, nie dowierzając zarówno ajencjom urządowym, jak i półurzędowym i uważając informowanie prasy przez ten ajencje za niewystarczające, stwarzają sobie za pośrednictwem swych korespondentów w kraju i zagranicą własną obsługę informacyjną, której ufają i której są pewni co do czasu i sprawności.

Istota informacji która charakteryzują: szybkość, ścisłość, aktualność, sprawność, nie znosi etatyzmu. Niema na świecie przedsiębiorstwa, któreby się rozwinęło i wykazało postęp, inicjatywę i wynalazczość, w ramach biurokratycznych, a cóż dopiero mówić o wydawnictwach codziennych i ajencjach informacyjnych, które wymagają specjalnych ludzi i warunków pracy. Im dalej na Zachód, a zwłaszcza w Ameryce, tem bardziej bijące w oczy mamy przykłady prywatnej inicjatywy informacyjnej zarówno prasowej, jak i ajencyjnej. („Echo Gdańskie".)

Zmiany statutowe Polskiej Agencji Telegraficznej.

Rząd wniósł do Sejmu projekt ustawy w przedmiocie zmian niektórych przepisów statutu Polskiej Agencji Telegraficznej.

Proponowane zmiany polegają na tem — jak podaje „Rzeczpospolita" Nr. 277 — że to przedsiębiorstwo państwowe musi oprzeć się na zasadach kupieckich. Następnie prezes Rady Ministrów ma mianować trzech członków Rady Nadzorczej tego przedsiębiorstwa na okres pięcioletni. Owi trzej członkowie Rady Nadzorczej będą pobierali wynagrodzenie.

Jeżeli ta spółka ma się oprzeć na zasadach kupieckich, to zarazem ją, jak i jej współpracowników powinna obowiązywać także etyka i szanse kupieckie.

Jest to tembardziej konieczne, że ta instytucja jako państwowa o charakterze do pewnego stopnia monopolowym, powinna prasę wszelkich kierunków obsługiwać zupełnie bezstronnie.

Pomijamy już pytanie, jak dużą jest wartość towaru, sprzedanego przez P. A. T. A. Na niską jakość tego towaru prasa się już nieraz skarżyła i ciągle się skarży.

Ale pytamy się, czy można pogodzić z etyką kupiecką fakt, że urzędnik tej instytucji państwowej, wysłany jako sprawozdawca na jakiś zjazd międzynarodowy, prywatnie spienięża swoje wiadomości, jako równoczesny korespondent jakiegoś dziennika?

Dalej, czy zgodnem jest z etyką uczciwego pisma, ażeby współpracownik Państwowej Agencji Telegraficznej, korzystając z jej wiadomości, pracował wyłącznie w jakiejś redakcji i to nieraz pracował w ten sposób, że dziwnym trafem dziennik, w którym pracuje, dostaje wiadomości agencyjne jeszcze w nocy, podczas, gdy wszystkie inne dzienniki dostają te wiadomości dopiero dnia następnego.

Pozatem Polska Agencja Telegraficzna jest również biurem ogłoszeń.

Według uchwały Rady Ministrów, ogłoszenia urzędowe mają być podawane do prasy wyłącznie przez wydział ogłoszeniowy P. A. T. A.

Tutaj trzeba się zapytać, czy nie zachodzi niebezpieczeństwo, że ogłoszenia bywają rozdawane tylko pewnym pismom, zależnie od ich stanowiska politycznego, albo też zależnie od stosunków osobistych wydawców z kierownikami wydziału ogłoszeniowego P. A. C. I. E.

Nic pozytywnego nie twierdzimy w tym kierunku, lecz wskazujemy na możliwości niebezpieczeństwa, że na prasę będzie w tej dziedzinie wywierany wpływ polityczny niemoralny.

Skoro wstępujemy w okres uzdrowienia stosunków politycznych i gospodarczych, trzeba by Sejm przyjrzał się bliżej także i stosunkom w Polskiej Agencji Telegraficznej.

Notatki

Prowokacyjne stanowisko firmy niemieckiej. O nastrojach, panujących wśród firm niemieckich w stosunku do firm polskich świadczy następująca kartka, jaką otrzymała jedna firma w Małopolsce Zachodniej od firmy Johannes Jeserich, Asphaltwerke und Chemische Fabrik w Charlottenburgu.

„In Erledigung Ihrer Zuschrift vom 10. d. Mts. teilen wir Ihnen mit, dass uns überhaupt nicht daran liegt, nach der Polakei Geschäfte zu machen. Wir stellen Ihnen anheim, Ihren Bedarf anderweitig zu decken."

„Gazeta Wileńska" zakończyła swój żywot. „Gazeta Wileńska" zakończyła swój żywot z powodu braku środków. „Gazeta Wileńska" w swym krótkim byciе naraziła się już na proces z powodu nieprzestrzegania przepisów prasowych.

Strajki w Polsce. Główny Urząd Statystyczny ogłosił świeżo dane dotyczące ruchu strajkowego w Polsce w przeciągu roku 1924. Ogólna ich liczba wyniosła 915; liczba strajkujących 564 134, straconych dni roboczych 6 545 000. W roku 1923 strajkujących było znacznie więcej, gdyż liczba ich przekraczała 850 000, strajki jednak były mniej uporczywe: dni roboczych stracono 6 385 000.

Ogłoszenia: 1/1 strona 80 zł. 1/2 str. 40 zł. 1/4 str. 20 zł. 1/8 str. 10 zł. 1/16 str. 5 zł. 1/32 str. 2.50 zł. Na str. I okł. 100%, na stronie II, III i IV okł. 50% więcej. Dla poszuk. posad 50% opustu. Numery okazowe i dowodowe opłaca się. Ogłoszenia przyjmuje się do środy rana godz. 9.

Przedpłata kwartalna 4,50 zł miesięczna 1.50 zł. z dostawą w dom. Numer pojedyńczy 50 groszy.

Konto czekowe P. K. O. Nr. 202 868. Nakładem „Hurtowni Drukarskiej", Tow. Akc. w Poznaniu, Stary Rynek nr. 4. Telefon 2555. Redaktor: Teodor Kryg w Poznaniu.

Drukarnia Polska Tow. Akc. w Poznaniu.